Nr. 74. Lwów, piątek 26 marca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)
Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy bezpłatnie.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 K. (70 fen.)

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Ofenzywa bolszewicka odparta.

Endecki rząd dusz.

W Galicyi wschodniej narodowa demokracya w społeczeństwie polskiem nie wiele ma do powiedzenia. Przypatrzyć się stosunkom politycznym w jakimkolwiek większym środowisku zycia polskiego, we Lwowie czy na prowincyi, nigdzie, poza krzykliwymi endeckimi osobnikami i ich agitatorami, nigdzie zwolenników tego zdyskredytowanego już dostatecznie kierunku politycznego doszukać się nie można. Mimo to jednak, dzięki bezczynności i jakiejś apatyi wśród tutejszej inteligencyi, a krzykliwości menerów tego stronnictwa i jego organów, stworzono pozory, najfałszywsze pozory, jakoby polskość na kresowej wschodnio galicyjskiej ziemi reprezentowała jedynie wszechpolska oryentacya polityczna.

Stworzono pozory i dodano im sztucznie skonstruowane organa, które sugestyonują społeczeństwo i rząd i przezto wytwarzają sytuacyę, która jedynie szkodę społeczeństwu polskiemu i państwowości polskiej przynieść może.

W chwilach nieuporządkowanych stosunków, powiedzmy istotnej potrzeby, stworzono w tej części kraju organizacye narodowe, które miały wspomagać rządowe władze administracyjne w ich organizacyjnej działalności.

A stadyum organizacyjne już dawno minęło, chlubimy się, że administracya kraju stoi na potrzebnej wyżynie, ale organizacye narodowe

jako organa kontrolujące i nadzorujące działalność władz polskich

do dziś istnieją. Urzędnik niemile widziany przez organizacyę narodową może uważać swą karyerę za złamaną. Co więcej! Znane są nam wypadki, że władze polskie przyjmują do służby urzędnika-ukraińca, ale przyjęcie to nie może być przeprowadzone, bo sprzeciwia się temu organizacya narodowa, władze polecają wypłacić pobory takiemu urzędnikowi, a organizacya narodowa zakazuje urzędowi podatkowemu dokonać wypłaty. I rozkaz organizacyi jest miarodajny, a nie rozkaz przełożonej władzy. A w takim senacie „narodowym“ na prowincyi zasiada kilku obszarników, najczęściej paskujących narodowo, paru księży i kilku urzędników, którzy tą drogą drapią się na wyższe szczeble karyery. „Senaty“ te rozsiane po całym kraju tworzą związek, którym niepodzielnie kieruje narodowa demokracya, a przewodzi mu Cieński wraz z Głąbińskim.

W ten sposób, przez nikogo nie wybrani, ani upoważnieni utworzyli endecy na sposób bolszewicki, „dyktaturę narodową“, od której niema apelacyi, stosuje się bezwzględny terror „narodowy“, przed którym ustępują ustanowione przez prawowity rząd polski władze.

Cieński, znienawidzona przez całe społeczeństwo polskie reakcyjna kreatura podolska sprawuje nieodpowiedzialnie przed nikim rząd dusz.

Obecnie tegosamego Cieńskiego wysuwa się na wojewodę w Tarnopolu, a Skarbka chce się mianować wojewodą lwowskim, aby w ten sposób dać pozory legalności dyktaturze, z powodzeniem dziś

frondującej przeciw rządowi w Warszawie.

I przeciw rządom kamaryli endecko-podolskiej musi podnieść potężny głos protestu całe społeczeństwo polskie, protestujemy przeciw rzucaniu tego nieszczęsnego kraju na pastwę zachłanności i demagogii endeckiej imieniem polskiej klasy pracującej i imieniem polskiego ludu, który tutaj jest ostoją jego polskości i o jego przynależność państwową takie już poniósł ofiary. Menerzy endeccy przeważnie pospieszyli w bezpieczniejsze strony Polski na rentowne posady, tu pozostała polska klasa pracująca, która z demagogią endecką i jej polityką judzenia nie ma nic wspólnego.

Czas skończyć z endecką konspiracyą przeciw rządowi polskiemu, czas usunąć z widowni krzykliwych menerów nie reprezentujących nikogo nie nerwy i histerya niech będą wytycznymi w administracyi i w polityce polskiej na kresach, ale niech zapanuje tu nareszcie rozumna, dalekowzroczna polska racya stanu.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 24 marca.

Wczorajszej nocy i dnia ubiegłego **nieprzyjaciel z największą zaciętością ponowił swoje ataki na całej rozciągłości frontu Wołynia i Podola.** Szczególnie zacięte walki stoczyły oodziały nasze broniąc Olewska. Tu bolszewicy zapomocą piechoty uszykowanej w linię, mając przygotowaną z tyłu kawaleryę, szturmowali zaciekle przez cały dzień 23 b. m., bijąc równocześnie z ciężkich dział do miasta. Po wytrzymaniu pierwszego naporu, **oddziały nasze** zręcznym manewrem od północy i południa **uderzyły na bolszewików i odparły ich na wschód, zadając im ciężkie straty.**

Oddział załogi Zwiahla śmiałym wypadem rozbił ugrupowaną do nowego natarcia brygadę bolszewicką która, jak stwierdza rozkaz znaleziony przy zabitym pułkowniku, na godzinę 5 rano miała nakazany atak celem zdobycia Zwiahla za wszelką cenę.

Pod osłoną nocy z 22 na 23 b. m. oddziały bolszewickie, starając się przeprawić na prawy brzeg Słuczy, zajęły chwilowo Kniwołówkę, jednakże natychmiastowym kontratakiem sąsiednich załóg zostały odrzucone na wschodni brzeg rzeki. Nad rzeką Słuczą między Baranówką a Lubarem nieprzyjaciel gromadzi nowe siły, ostrzeliwując ciężką artyleryą obsadzone przez nas miejscowości. Pod osłoną ognia artyleryi, kierowanego z balonu na uwięzi, kolumny bolszewickie wykonały dwukrotny atak na Dolną Deraźnię na Podolu, zmuszone zostały jednak do odwrotu, ponosząc ciężkie straty. Latyczów był bombardowany z aeroplanu bolszewickiego.

Wszystkie od 4 dni trwające uporczywe usiłowania bolszewickie przełamania naszych linii obronnych na całym froncie, rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych żołnierzy, którzy będąc w nieustannym ogniu, nie ustąpili ani na krok pod naporem wielokrotnie przewyższających sił bolszewickich.

KULIŃSKI.

—o—

Prowokacyjny występ zamachowca.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyszło do straszliwej awantury z powodu nikczemnego, prowokacyjnego wystąpienia pos. Dymowskiego, znanego zamachowca z czasów rządu Moraczewskiego. Mianowicie Dymowski z trybuny oświadczył, że jest w posiadaniu listu, z którego wynika, że poseł Diamand działał na szkodę państwa i ciągnął z tego zyski.

Oświadczenie to wywołało gwałtowną burzę, posłowie socyalistyczni zażądali odczytania listu. Gdy Dymowski nie chciał listu odczytać, tłumacząc swą odmowę niebezpieczeństwami dla państwa i osób interesowanych, tow. Moraczewski postawił wniosek domagający się, aby marszałek odczytał ten list. Marszałek oświadczył, że takiego listu nie weźmie do ręki. Wreszcie Dymowski zdecydował się list odczytać.

Okazało się, że był to list pos. Diamanda do żony, w którym jej donosi o swej konferencyi z ambasadorem, amerykańskim Morgenthauem który oświadczył, że za broszurę o kwestyi żydowskiej w Polsce zapłaciłby 25.000 mk. Na to poseł Diamand odpowiedział, że uważa to za znakomity interes, ale napisania takiej broszury nie mógłby się podjąć. W dalszym ciągu z treści listu wynika, że pos. Diamand miał jeszcze parę konferencyi z Morgenthauem.

Na to zabrał głos tow. pos **Diamand** i oświadczył, że na życzenie ministerstwa spraw zagranicznych istotnie odbywał konferencye z Morgenthauem aby mu kwestyę żydowską w Polsce przedstawić ze stanowiska interesów państwa polskiego.

Wobec panującej wrzawy marszałek przerwał posiedzenie.

Po podjęciu ponownem obrad przewodniczący klubu, do którego należy Dymowski, p. Rosset publicznie przeprosił posła Diamanda za krzywdę wyrządzoną mu przez członków jego klubu.

Wszyscy posłowie odsunęli się od Dymowskiego, jak od zapowietrzonego. Gdy pos. oddał Rosset list tow. Diamandowi, ten złożył go do rąk marszałka, poczem izba jednogłośnie uchwaliła wniosek tow. Daszyńskiego, aby ten list przechować w aktach sejmowych.

Tak kompromitująco skończyło się wystąpienie prowokacyjne zamachowca.

—o—

W sprawie święta majowego.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYI P. P. S.

Święto Proletaryatu całego świata, dzień 1. Maja obchodzony będzie w tym roku przez klasę pracującą w Polsce z odpowiadającą chwili powagą i uroczystością.

Organizacye partyjne powinny już teraz rozpocząć prace przygotowawcze, aby manifestacye 1-majowe wypadły jak najwspanialej.

Przykładowo podajemy program obchodu, w którym, naturalnie, zależnie od miejscowych warunków, poczynione być mogą te lub inne zmiany.

1. Wcześnie rano pobudka na ulicach, tam, gdzie są orkiestry robotnicze.

2. O godz. 10—11. z rana grupy z przedmieść, małych osad, folwarków, zbierają się na zgromadzenia pod gołem niebem.

3. Po zgromadzeniu wyrusza pochód demonstracyjny, przy dźwiękach orkiestry, ze śpiewem pieśni robotniczych i rewolucyjnych.

4. Każdy uczestnik zgromadzenia ma u boku przypiętą odznakę majową (gwoździk, czerwoną kokardkę lub inne), którą nabywa u kolporterów partyjnych.

5. Wszystkie komitety partyjne oraz związki zawodowe, kooperatywy itd. biorą udział w pochodzie z własnemi sztandarami.

6. Radni socyalistyczni, oraz socyalistyczni przedstawiciele zarządów miast winni wziąć udział oficyalny w obchodzie 1. maja.

7. Po południu pożądanem jest urządzenie zabaw ludowych, koncertów itp., mających na celu uświetnienie uroczystego święta ludu robotniczego.

Sekretaryat Generalny zwraca uwagę organizacyom partyjnym i zawodowym, oraz wszystkim członkom partyi, że na dzień 1. Maja ukażą się następujące wydawnictwa:

1. Jednodniówka Majowa.
2. Odezwa Majowa.
3. Zbiór pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Zbiór deklamacyi.
5. Plakat artystyczny (afisz).
6. Nalepki na okna.
7. Znaczek czerwony (gwoździk).

Wszystkie wydawnictwa zamawiać należy w Sekretaryacie Centralnym P. P. S. (Warszawa, Warecka 7) natychmiast, a najdalej do dnia 20. marca, by przygotowaną być mogła odpowiednia ilość egzemplarzy i takowe na czas rozesłane być mogły do wszystkich miejscowości.

Afisze i nalepki masowo powinny być rozlepione, by były widomym znakiem siły zorganizowanego proletaryatu, który ma prawo żądać, by uroczyście było obchodzone święto 1. Maja, święto ludu pracującego w fabrykach, warsztatach i na roli.

SEKRETARYAT GENERALNY PPS.

Echa imienin Naczelnika Państwa.

DROHOBYCZ, dnia 19. marca.

Dziś odbył się w Drohobyczu uroczysty obchód Imienin Naczelnika Państwa. W obchodzie wzięły udział wszystkie, w dosłownem znaczeniu, klasy społeczeństwa, bez jakichkolwiek różnic partyjnych, narodowościowych czy wyznaniowych.

Program obchodu następujący:

O godz. 9-tej odbyła się dla dziatwy szkolnej i młodzieży gimnazyalnej msza w kościele. Po nabożeństwie młodzież udała się do szkół, gdzie w przystrojonych odświętnie salach odbyły się odczyty o Naczelniku. Równocześnie odbywały się solenne nabożeństwa w kościele i synagodze i kicha, wedle przepisów obrzadku greckiego, ponieważ było to w piątek, msza. Mury świątyń wypełnione były po brzegi ludźmi.

Po nabożeństwie uporządkowali się mieszkańcy miasta w pochód, w którym szczególnie wyróżniała się młodzież szkolna, P. P. S., kolejarze i salinarze. W pochodzie brało udział najmniej 8.000 ludzi. Samych zorganizowanyc robotników było około 6.000. Podkreślić należy zachowanie się Tow. Rusinów i Żydów, biorących udział w uroczystości, z pełnem poczuciem obywatelskości, dając wyraz głębokiej wiary i zaufania do Naczelnika, pod którego opiekuńcze skrzydła przed wszelkimi zakusami szowinistycznie usposobionych żywiołów zawsze mogą się schronić.

W pochodzie brały udział dwie orkiestry kolejowa stryjska i p. Namysłowskiego.

Przed pomnikiem grunwaldzkim odbyła się przy dźwiękach orkiestry Namysłowiaków defilada wojsk, zamykających pochód. Po przejściu głównej ulicy miasta ruszył cały pochód na Rynek i tu, po ustawieniu się ludności i wojska w zwarte kolumny, słuchając przemówień, wznoszeniem okrzyków na cześć Naczelnika, dał wyraz przywiązaniu i miłości do Jego osoby.

Wieczorem odbył się w sali Sokoła uroczysty wieczór ze słowem wstępnem prof. Zamorskiego i współudziałem wirtuoza p. Tiegermanna i skrzypka p. Namysłowskiego.

Zaiste cieszyć się należy z tego, że mimo ostatnich przewrotów w dziedzinie myśli, stojącej pod sztandarem nacyonalizmu, Naczelnik nasz zyskał takie zaufanie, z głębi serca płynące.

—o—

Z SEJMU.

WARSZAWA. 24 marca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu interpelacye wnieśli między innymi tow. Malinowski z powodu ogłoszenia stanu wyjątkowego w Lublinie i tow. Diamand w sprawie roli, jaką odgrywa w Polsce członek misyi amerykańskiej Fergusson.

Pierwszym punktem porządku dziennego była jednomyślna propozycya konwentu seniorów o zmianę art. 43 regulaminu sejmowego. Marszałek: Dotychczasowy art. 43 milczy o tem, jak się ma odbywać trzecie czytanie. Dlatego konwent seniorów proponuje, aby art. 43 brzmiał: Drugie czytanie ustawy z reguły nie może się odbyć tego samego dnia co pierwsze, ani trzecie czytanie tego samego dnia co drugie. Wyjątek od tej zasady wtedy jest tylko dopuszczalny, gdy odnośny wniosek nie wywoła sprzeciwu w pierwszym wypadku przynajmniej 10 posłów, w drugim wypadku przynajmniej 30. Wniosek ten przyjęto.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem komisyi rolnej, wzywającym rząd, aby wydał rozporządzenie, że ceny za buraki cukrowe, wyprodukowane r. 1920, będą o 20 proc. wyższe od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle w czasie dostarczenia buraków cukrowych. Przy regularnym rozdziale cukru między ludność powinien on być rozdzielony całej ludności, tak wiejskiej jak i miejskiej.

Po dyskusyi ustawę przyjęto z drobnymi poprawkami.

Izba przystępuje następnie do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o ustawie w sprawie urządzenia loteryi i założenia polskiej państwowej loteryi klasowej. Sprawozdawca p. Dymowski oświadcza, że roczny dochód spodziewany z proponowanej loteryi wynosiłby 15 milionów marek i mógłby przy wzmożonej akcyi dojść do kwoty 25 milionów.

Projekt proponuje rozciągnięcie monopolu państwowego na wszystkie loterye i urządzenie loteryi pod nazwą polskiej państwowej loteryi klasowej. Komisya skarbowo-budżetowa oświadczyła się przeciwko proponowanemu udzielaniu pozwolenia osobom prywatnym na urządzanie loteryi.

Tow. Diamand oświadcza się przeciw całej ustawie, w razie zaś uchwalenia ustawy jest za tem, aby prawo urządzania loteryi przysługiwało wyłącznie państwu. Zgadza się też na zakaz sprzedawania w kraju losów loteryi zagranicznych, oraz na punkt ustawy dotyczący pokątnych sprzedawców, i proponuje szereg drobnych poprawek odnośnie do rozmaitych ustępów ustawy.

Minister skarbu Grabski oświadcza, że aczkolwiek jest przeciwnikiem hazardu, to jednak zdecydował się na wniesienie ustawy, przygotowanej już poprzednio, albowiem ustawa ta może wpłynąć na zmniejszenie hazardu, uprawianego przez ludność już od lat dziesiątek. Państwo będzie ograniczało czynnik hazardu, nie wypuszczając więcej losów, niż to uczynić zamierza. Wogóle państwo nie myśli z loteryi czynić poważnego źródła dochodu.

P. Baranowski (P. S. L.) oświadcza się imieniem swego klubu przeciw ustawie i stawia rezolucyę wzywającą rząd do kategorycznego i surowego zwalczania wszystkich loteryi.

Tow. Diamand ostrzega przed nadużyciami przy rozdzielaniu koncesyi na loterye.

W głosowaniu odrzucono wnioski postawione w czasie dyskusyi i przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

Przystąpiono następnie do projektu ustawy **o ostemplowaniu i wymianie banknotów koronowych przez bank austro-węgierski.** Referował sprawę p. Głąbiński. P. Stapiński oświadcza, że właściwie należałoby się sprzeciwić całej ustawie, ponieważ jednak minister skarbu przyrzekł pewne złagodzenia, przeto mowca nie wnosi żadnego sprzeciwu. — Tow. Diamand skarży się, że ludność małopolska wskutek tej ustawy została znowu dotkniętą, i stawia rezolucyę w sprawie technicznego wykonania stemplowania.

Minister skarbu Grabski oświadcza, że specyalne okoliczności zmusiły go do tego, iż tak późno przystępuje do stemplowania not koronowych. Niebezpieczeństwo, mogące powstać przy użyciu lichych stempli zmusiło ministerstwo skarbu do przygotowania takiego stempla, któryby się nie dał zbyt łatwo podrobić.

Ponieważ nikt nie zgłosił się do dyskusyi szczegółowej, przystąpiono do głosowania i przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu, a ponadto przyjęto rezolucye tow. Diamanda i p. Stapińskiego.

Przystąpiono w końcu do dyskusyi nad sprawą zamiany asygnat pożyczki państwowej z r. 1918. Komisya stanęła na stanowisku, że wartość pożyczki subskrybowanej w złocie w r. 1918, może być oznaczoną jedynie wedle ówczesnego kursu złota na giełdzie. W tym czasie cena złota na giełdach była mniej więcej 4 razy wyższą niż banknotów.

Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. Marszałek odczytał następnie szereg wniosków nagłych i po ich odesłaniu do komisyi zapowiedział następne posiedzenie na piątek o godz. 11 przed południem.

—o—

Z KOMISYI SEJMOWYCH.

WARSZAWA, 24 marca (Pat.) Komisya aprowizacyjna i komunikacyjna odbyły wspólne posiedzenie, na którem obradowano nad niedomaganiami w dziedzinie przewozu środków żywności. Komisye przyjęły z zadowoleniem do wiadomości zarządzenia ministra kolei żel. Dr. Bartla, zmierzające do wytępienia nadużyć na kolejach. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do usunięcia niedomagań w przewozie zboża siewnego i żywnościowego, a nadto rezolucyę wzywającą ministerstwo aprowizacyi do wysłania komisyi śledczej celem zbadania, z czyjej winy na linii kolejowej prowadzącej przez Aleksandrów, nagromadziły się zapasy kartofli i zboża które nie mogąc być dalej przewiezione podlegają gniciu dla braku magazynów. Komisya zażądała od ministerstwa aprowizacyi przedłożenia w jak najkrótszym czasie sprawozdania w tej sprawie.

Komisya skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy upoważniającej Polską Krajową Kasę Pożyczkową do emisyi marek do sumy 11 miliardów do zakupu złota, czeków i dewiz. Rozprawy nad wnioskiem p. Małupy o zakazie zakupu rubli nie ukończono.

Komisya odbudowy załatwiła wnioski przekazane jej przez Sejm. Uchwalono wnieść w Sejmie wniosek nagły o wyłonienie z komisyi odbudowy komisyi śledczej z daleko idącemi pełnomocnictwami.

Zwycięstwo niem. Związków zawod.

Niemieckie Związki zawodowe po długich pertraktacyach porozumiały się z socyalistami rządowymi i wydały hasło zaprzestania strajku generalnego. Czy hasło to wobec ogromnego rozgoryczenia mas robotniczych i wzmagającego się na sile zbrojnego ruchu komunistycznego znajdzie posłuch, niewiadomo; sam fakt atoli zawartego kompromisu oznacza całkowity zwrot w niemieckiej polityce wewnętrznej, zwrot na lewo. W układzie Związki zawodowe wymogły przeprowadzenie demokratyzacyi administracyi rozbudowę socyalnego prawodawstwa, socyalizacyę gospodarki w przedsiębiorstwach elektrycznych ponadto państwo ma przyjąć syndykaty węglowe i syndykat kalium.

Pod naciskiem związków zawodowych rząd zgodził się na dymisyę Noskego i Heinego (soc. większości), wydał rozkaz aresztowania zamachowców, konfiskaty ich majątków, a przedewszystkiem rozbrojenia biorących udział w kontrrewolucyi wojsk „Reichswehru".

Rozłam w socyalnej demokracyi uczynił obie partye, tak większościowców jak i niezawisłych niezdolnemi do działania; próba francuskich i belgijskich socyalistów, bawiących podczas kryzysu w Berlinie, skłonienia ich do wspólnej akcyi spełzła na niczem. Wobec tego tylko związki zawodowe, w których zgrupowani są robotnicy bez różnicy przynależności partyjnej, mogły wystąpić jako przedstawicielstwo całego proletaryatu. Ścisłe stosunki, jakie łączą oddawna związki zawodowe z organizacyami funkcyonaryuszy i urzędników, umożliwiły generalnej komisyi wciągnąć także do walki o wspólną sprawę organizacye umysłowych robotników — tak więc stanęły przeciw socyalistom większości w jednym, zwartym froncie wszystkie organizacye robotników, pracujących fizycznie i umysłowo i to przyniosło im zwycięstwo.

Czy ten zwrot na lewo wystarczy, aby zadowolić niemiecką klasę pracującą, trudno przewidzieć; lecz jak się zdaje, jest on już spóźniony. Po miastach niemieckich wrą krwawe walki, w zagłębiu Ruhry uzbrojone, wielotysięczne masy staczają zacięte bitwy z wojskami „Reichswehru", których rozbite oddziały chronić się muszą na terytorium obsadzone przez Anglików, gdzie są rozbrajane. O ile atoli powstanie komunistyczne zostanie zgniecione i w Niemczech zapanują mniej-więcej normalne stosunki, zdobycze osiągnięte przez związki zawodowe staną się trwałym nabytkiem niemieckiego proletaryatu. A co najciekawsze i najcharakterystyczniejsze, to fakt, że reakcyjny zamach Kappa i Luettwitza był bezpośrednią, najbliższą przyczyną zradykalizowania się polityczno-społecznego ustroju Niemiec.

bór kolejowy na G. Śląsku doprowadzić do jeszcze większego upadku, aby ludności dać za rządów komisyi międzykoalicyjnej odczuć brak środków komunikacyjnych. Jestto jeden z hakatystycznych sposobów walki na G. Śląsku.

—o—

Wojna w Ameryce południowej?

AMSTERDAM, 24 marca (Pat.). Wedle telegramów iskrowych nadeszłych z Buenos Aires, grozi wybuch wojny między Peru a Boliwią.

—o—

Mimochodem.

WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W chwili może decydującej o przyszłości państwa, gdy Polska przystępuje do zawierania pokoju, polskie ministerstwo spraw zagranicznych, którem powinni dziś kierować najtęższe głowy w Polsce, otrzymuje dwóch wiceministrów: Jana Dąbskiego i Stefana (a nie Jana) Dąbrowskiego prof. ..weterynaryi ze Lwowa.

Nieznanym jest ten, o wiceministerstwo aspirujący endek, z działalności politycznej i dyplomatycznej tak we Lwowie, jak we wschodniej Galicyi. A skoro nie znają go rodzinne strony, trudno aby wiedziała o nim Polska cała.

Dlatego urzędowa agencya telegraficzna ochrzciła go Janem, a minister Patek usłyszawszy na wisko jego na radzie ministrów miał powiedzieć: „Pierwszy raz je słyszę, więc nie mogę się przeciwko tej nominacyi oświadczyć".

O nominacyi p. Dąbrowskiego pisze „Czas" krakowski: „P. Dąbrowski, prof. akademii weterynaryi, nie znany nikomu, absolutnie nikomu z uzdolnień politycznych, taki sam nowicyusz na polu dyplomacyi, jakimi bywają zazwycza dyplomaci europejscy w zakresie weterynaryi ma stanąć na jednym z kierowniczych stanowisk polskiej polityki zagranicznej i to — w jakiej chwili?"

A „Słowo polskie" tak walczy o fachowców w rządzie!

—o—

Prusacy wydalają też robotników polskich.

SOSNOWIEC, 24 marca (Pat.). Wychodząca w Katowicach „Gazeta Ludowa" w artykule zatytułowanym: „Bezrobocie na Górnym Śląsku" donosi, że hakatystyczni pracodawcy na G. Śląsku wydalili ze służby polskich górników, a w ich miejsce gdzie tylko mogą przyjmują Niemców z głębi państwa niemieckiego. Między innymi w ostatnich dniach z największych na G. Śląsku warstatów kolejowych w Gliwicach wydalono 150 robotników. Zmniejszenie liczby pracowników w warstatach kolejowych ma między innymi także i ten cel, aby i tak już zniszczony tabor kolejowy [...]

Z chwili.

DLACZEGO?

Otrzymujemy następujące pismo:

W opisach ostatnich uroczystości z powodu imienin Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego już po raz drugi czytamy, że w dniu tym w katedrze archikatedralnej odbyło się nabożeństwo galowe, które celebrował w roku ub. jakiś kapelan wojsk polskich, którego nazwiska dziś sobie nie przypominam, a w tym roku infułat ks. Czaykowski.

Przypominam, że w roku ubiegłym przed nabożeństwem za Naczelnika odbyło się nabożeństwo za ks. arcyb. Bilczewskiego, który także w tym dniu obchodzi imieniny, a które celebrował ks. Biskup Twardowski. Dlaczego w nabożeństwie za Naczelnika Państwa kościół i duchowieństwo nasze tak niechętnie bierze udział, albo za przykładem swego arcyb. zupełnie je omija. A przecież przypominam sobie, jak to za czasów austryjackich punktualnie odbywały się nabożeństwa galowe za członków domu habsburskiego celebrowane przez ks. arcybiskupa z reguły i jak to po ambonach kościołów w archidyecezyi wzywali księża parafian do udziału w tem nabożeństwie. Dziś gdy żyjemy we własnem państwie i mamy własnego Naczelnika — duchowieństwo za przykładem swoich arcypasterzy je bojkotuje. Na oko wydaje się ta kwestya małego znaczenia, kto jednak jej się bliżej przypatrzy i nad nią głębiej zastanowi, tego przejmuje oburzenie.

Czyżby duchowieństwo nasze w ten sposób chciało okazać swą niechęć do Naczelnika Państwa? A w takim razie jak oni wyglądają wobec swych wiernych, którym w czasach rozbiorów głosili, że: „wszelka władza od Boga pochodzi".

Tamtych władza była od Boga, a nasza polska władza jeżeli wolno spytać tych panów od kogo? W każdym razie społeczeństwo nasze powinno z tego postępowania wyciągnąć konsekwencye i nadal tego nie ścierpieć.

N. N., kierownik szkoły.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 6

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Ludwik wciągnął wilgotne jeszcze trzewiki, poczem zabrał się do robienia papierosów.

— Jakże tu cicho i spokojnie — zastanowił się nagle. — Czy jest możliwe, by gdzieś świat tonął w zamęcie ognia i żelaza, gdy tu tak błogo pali się lampa wieczorna?

Piec promieniował ciepłem. Życie człowiecze mogło w tej godzinie nie troszczyć się o nic, co się poza jego radością znajduje.

Naraz w otwartych drzwiach stanął Leon, wracający z szarym pakiecikiem — ale nie sam.

Człowiek w wojskowym mundurze austryackim, z tornistrem i karabinem, wszedł tuż za nim. Musiał być bardzo zmieniony, bo gospodarz nie mógł go poznać w pierwszej chwili.

Przybysz dyszał cały wilgocią, brudna woda ociekała z wielkich, niezgrabnych butów na podłogę.

— Włodek! — z wybuchem prawdziwej radości zawołał wreszcie Ludwik — więc to ty naprawdę, tak niespodziewanie!

— Trudno innie poznać? co? Wprost z kolei do ciebie.

Głos miał zachrypły, jakby z przeziębienia. Oczy czarne, niesamowicie świecące, rozglądały się dorywczo po pokoju. Po sczerniałej, wyschłej twarzy błąkał się uśmiech nienaturalny.

— Zabłocę ci całe mieszkanie...

— To nic... zdejmże to paskudztwo ze siebie! Pewnie na urlop?...

Ściskając mu rękę, patrzył mu w twarz długo, przyjąźnie.

Leon tymczasem wysunął się na kurytarz i za chwilę słychać było jego głos w pokoju sąsiadek. Przepraszał je za niedoszłą wizytę, z której wobec przyjazdu gościa musiano zrezygnować.

Gdy wrócił, przybyły siedział już przy stole, paląc ofiarowanego papierosa.

Jechał prosto z frontu na czternastodniowy urlop. Z pod Asiago. Wprawdzie nie miał tu zajeżdżać do kogo, ale chciał wyrwać się na chwilę z tego wszystkiego. Uwierzyć, że gdzieś żyją ludzie ci dawniejsi, z przed wojny. Spać na miękkim posłaniu pod dachem spokojnego domu. A potem... wszystko jedno, co potem będzie.

— Co słychać u nas? — wyrzucił krótko, bez zainteresowania.

— Renia dalej na kolei. Babka zrzędzi, a ojciec złorzeczy Anglikom i Amerykanom. Bieda.

— Mniejsza o to! — machnął ręką. — A w mieście?

— Po mieście chodzą ludzie głodni. Rozpacz ludzka w wieńcu karabinów. Po restauracyach, kawiarniach, kasynach ucztują zwycięzcy. Oficerowie i hyeny wojenne. Czegożeś się spodziewał? czy czego innego?

— Nie spodziewałem się niczego innego.

— Wszak zwyciężacie.

Tak, zwyciężamy. Wiecie o przełamaniu frontu angielskiego?

— Czytaliśmy.

— Każą wam pewnie ustrajać kamienice chorągwiami?...

— Nie, nie każą. Teraz już nie mogą kazać! Bo niktby nie posłuchał.

Roześmiał się złym, szyderczym śmiechem.

— Sądzisz, żeby nikt nie posłuchał? A no.. dobre i to na te dziwne czasy. Powiedz mi, na ile ja lat teraz wyglądam? Jakiej kobiecie spodobałbym się? A przecież powinienem mieć powodzenie... żołnierz, bohater, obrońca! Prawda?... dałbyś mi ze czterdzieści lat? Szczęście, żem tu nie zostawił jakiejś bogdanki, bo jakżebym się jej teraz pokazał? W tym mundurze, w tych butach... a co więcej... br... brudna jak onuca, potargana koszula... niekąpany od tygodni... Lecz zdaje mi się, że i u nas kult dla bohaterów zanikł... dla takich bohaterów jak ja. Trzy doby jadę bez przerwy.

Nabrzmiałe powieki i podkrążone siną czerwienią oczy zdradzały zmęczenie. W tonie jego mowy brzmiał jakiś akcent wyzywający, brutalny. Miało się wrażenie, że ten człowiek szuka tylko sposobności, by wybuchnąć.

Wyczuwali to obydwaj i czuli zakłopotanie, jakby się wstydzili przed tym prosto z frontu przybyłym, zmęczonym na śmierć żołnierzem swego ubrania, swych czystych rąk i twarzy. Swych oczu, świecących zwykłym światłem dnia codziennego. Swojej względnej wygody i spokoju

(C. d. n.)

Przesilenie rządowe w Niemczech.

BERLIN, B. K. Wczoraj wysunęła się znowu na pierwszy plan kwestya dymisyi gabinetu. Wedle informacyi ogłoszonej w nadzwyczajnem wydaniu Vorwärtsu, toczą się rokowania mające na celu utworzenie rządu robotniczego, w którym byłyby reprezentowane wszystkie kierunki robotnicze. Ustąpienia obecnego gabinetu oczekują w ciągu najbliższych 24 godzin.

Przedstawiciel B. K. w Berlinie dowiaduje się w tej sprawie, że uczyniono propozycyę, aby w rządzie wzięli udział także przedstawiciele robotników chrześcijańskich oraz robotników należących do związku Hirscha i Dunkera. Komitet ściślejszy zastanawia się nad tą propozycyą.

—o—

Sztuczki pruskie.

WARSZAWA, 24 marca (Pat.). Ministerstwo kolei ogłasza, że w Voss. Ztg. pojawił się anons, pochodzący jakoby od dyrekcyi kolei w Poznaniu, którym dyrekcya ta poszukuje kandydatów na rozmaite stanowiska służbowe w okręgu jej rządu. Dyrekcya kolejowa w Poznaniu ogłoszenia takiego wcale we wspomnianym dzienniku nie zamieściła.

Umieszczenie tego ogłoszenia przez dziennik niemiecki miało na celu zdyskredytowania rządu polskiego, jakoby nie był w możności obsadzić posterunków służbowych na kolejach w odzyskanych prowincyach po prawdopodobnem wycofaniu się pewnej liczby urzędników niemieckich.

—o—

Rząd robotniczy w Westfalii.

POZNAŃ 24 marca. (Pat.) Radio z Nordeich. Z Essen donoszą, że tamtejszy rząd robotniczy zwrócił się do rządu holenderskiego o dostarczenie środków żywności w zamian za dostawę węgla dla Holandyi. Rząd holenderski odrzucił propozycyę nawiązania jakichkolwiek stosunków z powstańcami.

Strejk w Niemczech skończony.

BERLIN, 24 marca. (Pat.) Związki zawodowe i centralny komitet strejkowy wydały odezwę wzywającą robotników do zaprzestania strejków. Strejk ma ustać jeszcze dnia dzisiejszego. Na prowincyi prawie wszędzie już się pracuje, nawet w tych miejscowościach, gdzie potworzyły się rady robotnicze.

—o—

Anglia wobec zmian w Niemczech.

LONDYN, 24 marca (Pat.). W Izbie gmin wystosowano do Lloyda George'a zapytanie, czy rząd angielski uzna każdy rząd niemiecki, który utrzyma porządek, przeprowadzi traktat pokojowy i nie będzie próbował wprowadzić Hohenzollernów z powrotem na tron. Lloyd George odpowiedział, że jest to sprawa wyłącznie narodu niemieckiego, jaki rząd ma być w Niemczech utworzony, natomiast obowiązkiem koalicyi jest czuwać nad tem, aby rząd, który w Niemczech dojdzie do steru, bez względu na to jaki będzie jego kierunek polityczny, dokonał postanowień traktatu pokojowego.

—o—

Sprawy partyjne.

Sprawozdania z działalności komitetów miejscowych P. P. S. za czas od 1 maja 1919 do 1 kwietnia 1920 muszą być ze względu na zwołany na d. 21 maja Zjazd partyjny przesłane Komitetowi wykonawczemu PPS. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5 najpóźniej do d. 10 kwietnia. Dlatego sekretarze partyjni powinni natychmiast przystąpić do przygotowania obszernych sprawozdań, kasyerzy zaś zamknięć rachunkowych. Komitety, które w powyższym czasie nie nadeszlą sprawozdań i zamknięć rachunkowych, nie będą wyszczególnione w drukowanem sprawozdaniu, które będzie przedłożone zjazdowi.

Komunikat Rady Robotniczej P. P. S. Zagłębia naftowego w Borysławiu.

Rada Robotnicza P. P. S. wzywa wszystkich członków P. P. S. w Borysławiu do złożenia do dnia 1. kwietnia b. r. legitymacji partyjnych, celem sporządzenia dokładnego spisu członków P. P. S., niezbędnego do wygotowania sprawozdania na Walne Zgromadzenie Partyjne. Legitymacye te mają być złożone u kasjerów organizacji zawodowych. Legitymacye wszystkim towarzyszom następnie zwrócone zostaną i będą służyć jako karta wstępu na Walne Zgromadzenie partyjne, które odbędzie się w kwietniu b. r. i na którem dokonane będą wybory R. R. P. P. S.

Rada Robotnicza wzywa zatem mężów zaufania wszystkich kopalń i warsztatów do zawiadomienia o powyższym komunikacie wszystkich robotników, oraz uprasza wszystkich robotników do współdziałania w tej akcyi.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. w Borysławiu.

Ogłoszenia Magistratu.

Sprzedaż nafty.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 5-go kuponu karty naftowej mieszkaniowej, w racyi po 2 litry na 5-ty odcinek kuponu karty naftowej na klatkę schodową, wreszcie w racyi po 4 litry na 9-ty odcinek karty rękodzielniczej.

Cena za 1 litr nafty wynosi 5 koron 10 halerzy,

Równocześnie zawiadamia się, że mieszkańcy ulicy Kurkowej (Nr. nieparzyste) będą mogli zrealizować swoje kupony w sklepie rejonowym naftowym Pleń Anieli ul. Teatyńska 1 8 zaś mieszkańcy ul. Grochowskiej, Murarskiej, Subielaka, Okólskiego i Szymonowiczów w sklepie rejonowym naftowym Gawron Katarzyny ul. Na Bajkach l. 9

STREJK W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.) Rząd zgodził się na pertraktacyę tylko ze związkiem klasowym górników z radą przemysłowców i cofnął wszelkie zarządzenia represyjne, czyniąc odpowiedzialnym za spokój w zagłębiu związek górników. W ten sposób wyeliminowano łamistrejków endeckich od pertraktacyi.

—o—

Nowy poseł francuski w Warszawie.

WARSZAWA, 24 marca (Pat.). Dnia 23 marca 1920 odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego francuskiego p. de Panafieu. Naczelnik Państwa przyjął posła w otoczeniu pp. prezydenta ministrów Skulskiego, ministra spraw zagranicznych Patka, ministra spraw wojskowych Leśniewskiego, min. skarbu Grabskiego, ministra poczt i telegrafów Tołłoczki, generała Jacyny, szefa kancelaryi cywilnej i dyrektora protokołu dyplomatycznego oraz adjutantów. Poseł wręczył Naczelnikowi Państwa list odwołujący poprzedniego posła p. Eugeniusza Prallona, oraz swoje listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audyencyonalną w języku francuskim, na którą Naczelnik Państwa również w tym języku odpowiedział. (Mów tych nie przytaczamy, bo faktycznie nie mają one żadnego politycznego znaczenia). Audyencyę zakończyła rozmowa Naczelnika z posłem.

—o—

ZAMACH NA PRAWA STREJKU.

WARSZAWA, 24 marca (tel. wł.) Subkomitet dla sprawy sądów rozjemczych uchwalił wniosek ks. Lutosławskiego, że strejk w żadnym przedsiębiorstwie nie może wybuchnąć przed zakończeniem postępowania pojednawczego, a w zakładach użyteczności publicznych strejki są niedopuszczalne. Wobec tej uchwały posłowie P. P. S. wystąpili z subkomitetu i zapowiedzieli walkę o swoje prawa klasy pracującej.

—o—

Zmartwychwstanie „Prawdy robotniczej".

WARSZAWA, 21. marca.

Zawieszona swego czasu szmata zamachowca Dymowskiego „Prawda Robotnicza", finansowana przez Paderewskiego, a wydawana przez oficerów żandarmeryi i prowokatorów, zaczęła znowu wychodzić. „Prawda Robotnicza" „nie uznaje" Piłsudskiego, wobec tego w pierwszym wznowionym numerze z dnia 20. b. m. przemilcza zupełnie obchód ku czci imienin Naczelnika państwa, natomiast sążnisty artykuł poświęca obchodowi ku czci Paderewskiego, który odbył się zupełnie niedawno, bo 1. stycznia r. b.!!! „Prawda" drukuje się w drukarni Paderewskiego i kosztuje mniej, niż wszystkie inne pisma warszawskie bo pana Paderewskiego stać na to! W tym wypadku jakość pozostaje w prostym stosunku do ceny towaru!.. ALAN.

—o—

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KONSUMU wszystkich pracujących robotników wszelkiej kategoryi we warsztatach wojskowych tak w D. O. G. jak i w D. O. E.

Odbędzie się we czwartek dnia 25 marca 1920 o godz. 4. popoł. W sali Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej 31 I p.

Porządek dzienny:

1) Wybór Dyrekcyi i Rady nadzorczej.
2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3) Odczytanie statutu I i II reguły,
4) Sprawy konsumowe,
5) Wnioski.

Towarzysze: Dyrekcya upoważnia wszystkich Mężów Zaufania pracujących we warstatach do zbierania udziałów po 200 Mk. i wpisowe po 5 Mk., a zebrane udziały należy wnosić do Dyrekcyi, przy Związku Metalowców ul. Ormiańska 31. I. p. w poniedziałki i czwartki o godz. 7-ej wieczór Towarzysze ponieważ sprawa jest bardzo ważna jawcie się wszyscy.

Stanisław Gronowicz, Zygmunt Mach.

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 25 marca o godz. 3 popołudniu po raz 22-gi „Sułkowski" tragedya w 5 aktach S. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

We czwartek 25 marca o godz. 7 wieczorem „Lalka" operetka w 3 aktach Andrana z pp. Śmiglewską w roli tytułowej.

W piątek 26 marca o godz. 7 wieczorem „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim, Justianem i Niedzielskim.

W sobotę 27 marca o godz. 3 popołudniu po raz 11-ty „Wąsy i peruka" komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Niemiryczówną, Pillerową, Żmijewską, Batogowskim, Rydzewskim, Larewiczem i Bieleckim.

W sobotę 27 marca o godz. 7 wieczór po raz 11-ty „Eros i Psyche" opera w 5 obrazach L. Różyckiego.

W niedzielę 28-go marca o godzinie 3 popołudniu „Asystent", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę 28. marca o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 29. marca po raz pierwszy „Saul król", dramat w 5 aktach (w 6 odsłonach) Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułowej z pp. Barwińską, Nowackim, Frączkowskim, Barwińskim, Kozłowskim, Mihułowiczem, Okornickim, Raischką, Batogowskim, Bieleckim, Wiland, Żmijewską, Larewiczem, Romanem, Hierowskim, Rybicką.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XVII od poniedziałku 22. marca 1920 r. codziennie o godz. 1/2 8-ej wieczór.

Część I.: Prolog — Z. Orwicz. P. Noskowska — piosenki liryczne. M. Windheim w swoim repertuarze. Gościnny występ Mili Kamińskiej, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie. R. Gierasieński jako „Dorożkarz lwowski.

Część II.: „Sen pijaka" wielka, aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: M. Czajkowska, A. Kitschman, P. Noskowska, R. Gierasieński, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski. W. Wesołowski. M. Windheim.

Bilety od godz. 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Czwartek 25 marca i piątek 26 marca o godz. 7·30 wieczór: operetka „Małżeństwo z reklamy"; balet Wittichowa i Nowicki, tańce małorosyjskie; Czardasz i sztajerek" w wykonaniu Maryi Dracowej. Orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich pod batutą kapelmistrza Jakubiczka.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZY. Z szczególną pieczołowitością zwykło społeczeństwo nasze zwracać się myślą ku żołnierzowi trudzącemu się w twardej służbie bojowej w okresie świąt, które ongiś gromadziły rodziny we wspólnej radości, upominkach, zabawach, dziś zaś w tylu domach są smutne i tęskne, gdyż braknie tych, co bohaterską piersią straż na rubieżach kraju pełnić muszą. Chcąc żołnierzykom samotne święto umilić i ukrasić, komendant m. Lwowa pułk. Linda wystąpił z piękną myślą urządzenia im „święconego" w koszarach. Zawiązano już komitet, który zajmuje się urzeczywistnieniem tej myśli. Celem zdobycia funduszów odbędzie się we czwartek 25 b. m. zbiórka. Obywatelstwo lwowskie zapewne hojnie przyczyni się do sympatycznej akcyi. Komendant pułk. Linda zwrócił się też z apelem do kupiectwa lwowskiego, by nie szczędziło darów na „Święcone żołnierskie".

PRZYJAZD MINISTRA SKARBU DO LWOWA. Na audyencyę u p. Ministra Skarbu w dniach 30. i 31. b. m. należy zapisywać się w Prezydyum Dyrekcyi Skarbu, plac Ducha św. 1. (sala posiedzeń) u p. komisarza Machniewicza, począwszy od piątku, 26. b. m. do poniedziałku 29. b. m. w godzinach od 12—1 w południe.

NOWY TRANSPORT ŻYWNOŚCI dla Polski ma przybyć 2 kwietnia b. r. do Gdańska. Okręt linii Cunarda, wiozący towary dla Polski, wyjechał z portu Nowojorskiego 16 bm.

O KSIĄŻKI DLA ŻOŁNIERZY. „Wojskowy Szpital Okręg. we Lwowie uprasza szanowną PT. Publiczność o łaskawe nadsyłanie zbytecznych w domu książek i broszur jako dar do książnicy dla chorych i rannych żołnierzy.

Dary te prosi się składać w kancelaryi Oddziału Sanit. w głównym budynku Wojsk. Szpit. Okręg. ul. Łyczakowska".

Z RUCHU POCIĄGÓW. Pociąg osobowy Nr. 221 (odj. ze Lwowa 8'35) i Nr. 222 (przyj. do Lwowa 17'20), kursujące dotychczas do względnie z Tarnopola, kursują obecnie wprost do Podwołoczysk i z powrotem bez przesiadania.

Kursujące na szlaku Sambor-Sianki pociągi osobowe Nr. 2114 i 2113 kursować będą od 26. b. m. do Lwowa i z powrotem (odj. ze Lwowa 13'20, przyj. do Lwowa 10'55).

ZAKAZ SALW HONOROWYCH. Min. spraw wojskowych zniosło oddawanie salw honorowych.

Z TEATRU WODEWILOWEGO. Dziś w czwartek premiera nowej operetki p. t. „Małżeństwo z reklamy", przygotowanej przez kapelmistrza 40 pułku strzelców lwowskich G. Jakubiczka. Para baletowa z Warszawy pp. Wittichowa i Nowicki odtańczą tańce małorosyjskie, a p. Dracowa wykona „Czardasza" i „Sztajerka". W antraktach orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich wykona nowe utwory muzyczne.

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO. W okresie Świąt otwarta będzie nader ciekawa wystawa prac malarskich uczniów i uczennic tutejszej Wolnej Akademii Sztuk Pięknych, która, otrzymawszy subwencyę z min. Kultury i Sztuki, przystąpi niebawem do rozszerzenia programu nauk i wprowadzenia szeregu adaptacyi w budynku szkoły. Dorobek artystyczny młodych adeptów Akademii niewątpliwie zainteresuje szersze sfery artystyczne naszego miasta.

Jak słychać, owoc prac młodych artystów przedstawia się bogato, mimo długiej przerwy, spowodowanej wypadkami wojennymi. Wystawa mieścić się będzie w lokalu własnym Akademii ul. Piaskowa 11. Bliższe szczegóły będą podane niebawem.

AKCYA CENNIKOWA ZŁOTNIKÓW. Robotnicy żydowscy zawodu złotniczego wszczęli akcyę cennikową o poprawę swego położenia ekonomicznego. Dotychczasowa płaca tych kwalifikowanych pracowników wynosi 200 kor. tyg. Przeciw temu wyzyskowi wystąpili oni teraz solidarnie, zażądali uznania związku, zniesienia płacy akordowej i 100 proc. podwyżki płacy. Akcyą tą kieruje specyalny komitet.

CZY ŚMIERĆ Z GŁODU? Ajent policyjny Żurek robiąc rewizyę w piwnicy realności przy ul. Szpitalnej l. 11a, zamiast poszukiwanej wódki, znalazł trupa mężczyzny. Przybyły na miejsce adjunkt pol. Howojka i lekarz dr. Landau skonstatowali że zwłoki leżały pod niezakratowanem oknem od ulicy Karnej. Zmarły jest to mężczyzna w średnim wieku, nędznie odziany, bez dokumentów i zapisków, a śmierć mogła nastąpić z głodu. Do piwnicy tej od dłuższego czasu nikt nie zaglądał, więc nie wiadomo jest, jak długo trup mógł leżeć. Zwłoki odesłano do Zakładu medycyny sądowej.

WYKRYCIE I ARESZTOWANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. W ostatnich dniach po włamaniu się do mieszkania p. Bernarda Jägera, w gmachu Skarbka, skradziono mu rzeczy i kosztowności wartości około pół miliona koron. Wczoraj aresztowała policya w mieszkaniu Maryi Charczukowej przy ul. Kętrzyńskiego l. 11 sprawców tej kradzieży Konstantego Onichimowskiego, lat 25, brata zasądzonego bandyty na 18 lat więzienia; Tomasza Łotycza lat 25. Kradzież tę nadał dozorca gmachu Skarbka Władysław Królikowski i Stefan Charczuk, którym włamywacze dali przy rozdziale łupu po 10.000 koron. Następnie odebrano od Heleny Kusejj, kochanki Charczuka, zam. przy ul. A. Potockiego l. 20 wiele biżuteryi i od Elżbiety Espenscschüttowej, kochanki Onichimowskiego, zam. przy ul. Rappaporta l. 7. U tej ostatniej znaleziono również za lustrem 8 sznurków korali, które złodzieje skradli u p. Mikołaja Piłucha zam. przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 11. Królikowski schował z otrzymanej gotówki 6.000 K. i wiele srebrnej monety u Rozalii Szpelmańskiej, zam. przy ul. K. Boczkowskiego l. 8, które odebrano podczas rewizyi. Wymienionych w liczbie 9 osób aresztowano.

Inspektorowie pol. Bandura, Janklewicz, Socha i Wejnstock, którzy wykryli podanych włamywaczy, w czasie ostatniej obławy aresztowali: także Maryę Kosydarową, Annę Packową, Ahafię Wichociową, Edwarda Morawskiego, Grzegorza Powirnego, Juliana Stachowa i Mikołaja Mazura, częściowo w realności przy ul. Tranguta l. 2a i Rycerskiej l. 16. Wymienieni niedawno w Kleparowie popełnili szereg kradzieży zabierając owies, narzędzia stolarskie, ziemniaki i bieliznę, a są przeważnie dezerterami ze szpitala więziennego.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Antoniego Boreckiego, zajętego przy budowie kanału przy ul. Sykstuskiej, aresztowano wczoraj jako silnie podejrzanego o napad na M. Chamaidesa. Mimo że na ubraniu jego znaleziono ślady krwi, aresztowany do winy się nie przyznaje. — Katarzyna Kmitówna będąc w służbie u p. Maryi Weinfeldowej skradła 12 koszul, wartości 3.600 kor. Aresztowana przyznała się do winy. — Eliazer Jakób Ramras, lat 14, wraz ze swym spólnikiem dobierał się do kieszeni p. Weisowej i innych osób w ul. Kaźmierzowskiej. Przy aresztowanym nic nie znaleziono.

SKRADZIONY KILIM. W przechowaniu Sądu okręgowego karnego we Lwowie znajduje się kilim większych rozmiarów, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży. Oglądać go można każdego piątku od 1—2 po południu, za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze l. 9 wspomnianego Sądu.

Z DNIA I NOCY. P. Irnoldowi Bardachowi skradziono z magazynu przy ul. Krakowskiej l. 6. nieoprawne arkusze z „Pana Tadeusza". — Z wędliniarni p. Józefa Nowaka i p. Pauliny Puszyńskiej na pl. Bernadyńskim l. 2. znaleziono 17 kg. tego papieru, który tu złodziej sprzedał. — Albertowi Steinbachowi, studentowi, skradziono w przedpokoju mieszkania p. Ceghauera przy ul. Leona Sapiehy l. 9. palto, wartości 3.000 K.

KRONIKA POŻARNA. W realności przy ul. Grodeckiej l. 91 ponownie wybuchł ogień sufitowy. Przy ul. Pańskiej l. 26 wieczorem powstał ogień pokojowy. W ratuszu, w czasie wędzenia w piwnicy dwu kawałków mięsa przez jednego z funkcyonaryuszy, dym napełnił korytarz i uchodził otworami piwnicznymi. Zaalarmowana straż pożarna przybyła niepotrzebnie na miejsce. W innych wypadkach ogień wkrótce po wybuchu ugaszono.

ZE ŚWIATA. W Wiedniu Karolina Gampe, młoda mężatka, pragnąc schwytać swego ulubionego kota w pogoni za nim po szklannym dachu spadła przez wybitą szybę z wysokości 4 piętra i zabiła się na miejscu.

—o—

DZIŚ POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE w „Wesołej Wydrze" przy ul. Sykstuskiej 19 o pełnym programie wieczornym. Początek o godz. 4-tej. Wieczorem o 7'30 program arcywesoły i nader bogaty. Bilety cały dzień przy kasie teatru. W przygotowaniu buffo - bomba w 1 akcie Ziemilskiego i Bergera p. t. „Wielki wynalazca". Premiera nowego programu w poniedziałek 29 marca.

—o—

Dentysta Józef Rappaport przyjmuje ulica Kopernika 3.

—o—

Konferencya okręgowa kolejarzy w Przemyślu.

Celem zaprotestowania przeciwko rozporządzeniu ministerstwa kolei, którem odebrano kolejarzom Małopolski, prawa nabyte jeszcze za czasów austryackich (bilety ulgowe t. zw. „regie“) i zajęcia stanowiska wobec złego stanu aprowizacyi kolejarzy w Małopolsce, uchwalił Zarząd okręgowy związku zawodowego kolejarzy we Lwowie zwołać konferencyę delegatów na dzień 21. marca 1920 do Przemyśla.

Na konferencyę zaproszono Zarząd Centralny w Warszawie i zarządy okręgowe w Stanisławowie i Krakowie.

Przybyło 48 delegatów.

Po zagajeniu przez tow. Jasińskiego wybrano do prezydyum tow. Rosyana Leona (Lwów), Szałaśnego Jana (Stanisławów) na sekretarzy Dumę Stanisława (Lwów) i Kramarza Józefa (Przemyśl).

Wobec tego, że ministerstwo na interwencyę centralnego zarządu Związku i pod naciskiem strejku cofnęło rozporządzenie o zniesieniu biletów ulgowych, dyskusya na ten temat odpadła.

Wyrażono tylko pod adresem referentów ministeryalnych nie bardzo pochlebne uwagi za ich mądre rozporządzenia, wydawane bez porozumienia się z centralnym zarządem Związku zawodowego, któryby był ich pouczył jakie ich zarządzenie wywołało następstwa.

O stanie aprowizacyi mówił tow. Ursini przedstawiając fatalny stan aprowizacyi, brak tłuszczów, brak planu w zakupnie i rozdziale środków żywności ze strony ministerstwa aprow.

Po obszernej dyskusyi uchwalono wezwać rząd do

NATYCHMIASTOWEGO WPROWADZENIA DEPUTATÓW,

ustalonych już przez zarząd centralny Związku w porozumieniu z ministerstwem kolei.

Następnie zabrał głos tow. poseł Łańcucki i przedstawiwszy powody fatalnej gospodarki aprowizacyjnej, wskazał na nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża kolejarzom z powodu przedłożenia przez rząd sejmowi do uchwalenia

USTAWY O MILITARYZACYI KOLEJARZY.

Po burzliwej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

Konferencya delegatów pracowników kolejowych Dyrekcyi Lwowskiej i stanisławowskiej uchwala wezwać Zarząd centralny Związku zawodowego w Warszawie do zwołania najpóźniej do 15. kwietnia 1920 r. konferencyi kolejarzy z całej Polski, celem zastanowienia się nad obecną sytuacyą zawodową i aprowizacyjną.

Konferencya wzywa rząd, aby wprowadził natychmiast deputaty dla kolejarzy ustalone przez Zarząd centralny Związku w Warszawie.

Przy wnioskach poruszono sprawę mundurów, zasiłków kasy chorych, które wynoszą 7 (siedm) koron dziennie i inne i polecono prezydyum przedłożyć je na państwowej konferencyi.

Następnie delegaci, którzy byli przedstawicielami kooperatyw, podnosili wiele zarzutów przeciwko zarządowi Związku okręgowego kooperatyw we Lwowie w sprawie kalkulacyi cen itp. stawiając wniosek zwołania walnego zgromadzenia kooperatyw.

W odpowiedzi przedstawiciele Zarządu Związku okręgowego kol. Herbst i Rudkowski przedstawili złą gospodarkę rządu i niezdrowe stosunki panujące w poszczególnych kooperatywach sprawę kartoflaną i inne.

Tow. Duma jako przedstawiciel Rady Nadzorczej Związku okręgowego konsumów oświadczył, że sprawy te były już omawiane na posiedzeniu i sprawa nadzwyczajnego walnego zgromadzenia kooperatyw zostanie na najbliższem posiedzeniu zadecydowaną.

Okrzykiem na cześć Piłsudskiego zakończono konferencye.

Z działalności P. P. S. w Drohobyczu.

DROHOBYCZ, dnia 21./III.

Jak już donosiliśmy, odbyło się dziś zgromadzenie partyjne P. P. S. w Drohobyczu. Z okazji tego zgromadzenia podajemy w krótkości sprawozdanie z działalności P. P. S. w Drohobyczu w r. 1919, przebieg obrad i treść uchwał powziętych na Zgromadzeniu.

Po przejściach z czasów inwazyi ukraińskiej zwołane dnia 29. maja 1919, Zgromadzenie partyjne powołało do życia Radę Robotniczą złożoną z 47 członków. W łonie R. R. powstała komisya oświatowa i komisya zawodowa.

Sprawy natury politycznej, ekonomiczne oświatowe, administracyjne, ogólno-państwowe i czysto partyjne były przedmiotem zainteresowania partyi. Dla robotników miasta Drohobycza zdobyła Partya bardzo wiele, chociażby tylko wspomnieć o uregulowaniu stosunków aprowizacyjnych robotników, stosunków pracy i wynagrodzeń. Zorganizowanie doraźnej pomocy rodzinom robotniczym w przypadku nieszczęśliwych wypadków, zakupno własnego domu Robotniczego, umocnienie wpływu Komitetów fabrycznych, bez wiedzy których żaden robotnik nie może być do fabryki przyjętym, ani też z roboty wydalonym, oto główne rysy pracy partyi w dziedzinie ekonomicznego życia.

Z życia politycznego podnieść należy współdziałanie P. P. S. w walce o wyzwolenie robotnika śląskiego, protesty przeciw polityce zagranicznej oficyalnych przedstawicieli dyplomacyi polskiej zagranicą, akcya przeciwko przefrymarczeniu losów Galicyi wschodniej itd., a praca w tej dziedzinie nie pozostała bez echa w sferach Rządu warszawskiego. Nie zapominano też o pozostawaniu w ciągłej łączności z ruchem partyjnym w Polsce. Wysyłanie delegatów na Zjazdy do Warszawy, Lwowa i Krakowa, przyczyniło się w wielkiej mierze do bliższego zapoznania się z kierunkiem pracy partyjnej.

O rozwoju i znaczeniu partyi wiele powiedzieć mogą poniżej podane cyfry. Rok 1918 zamknęło dochodem 142.32 kor. Obecny rok przyniósł 8.029.40 kor., wykazując 20.372.60 kor. dochodu a 12.843.20 kor. rozchodu.

Rada Robotnicza, kierująca życiem partyjnem w Drohobyczu zyskała zupełne votum zaufania i uznanie za swą niezmordowaną pracę. Już sam fakt, że przedłożona zgromadzeniu lista członków nowej Rady Robotniczej została jednogłośnie przyjętą mimo, że przed odczytaniem listy przygotowano listę odmienną, z której wnioskodawcy wcale nie zrobili użytku, świadczy wymownie o stanowisku Rady Robotniczej do ogółu robotników.

W skład nowej Rady Robotniczej weszli:

Tow. Wolf, jako przewodniczący — Tow. Dynasiewicz, jako zastępca — Tow. Melnarowicz, jako referent — tow. Kolarz, jako skarbnik oraz tow. Basecki Julian, Basecki Karol, Fikus, Gałuszka, Gontkiewicz, Gwizdała, Hobgarski Hołyś. Jasiński, Jordan, Kulczycki, Lorenz senior; Maksymiak, Niemczyk, Palej, Popiel; Rocznjak; Rudzinski, Ślemieński, Siudak, Starościak; Stefański, Szlamp, Szopian, Szyfurka; Wojtowicz; Zaleski, Zajer, oraz Towarzyszki: Hładyłowicz Zofja, Melnarowiczowa Walerya i Konopska Helena.

Zgromadzenie poleciło Radzie Robotniczej zająć się urządzeniem uroczystości święta robotniczego 1-go Maja, oraz uchwaliło na Zjazd Ogólny Partyjny wysłać czterech delegatów a mianowicie tow. Melnarowicza, Denasiewicza, Wolfa i Kulczyckiego.

Z ruchu robotniczego.

Strejk robotników i robotnic krawieckich

Robotnicy krawieccy, nie widząc możności dalszego wegetowania ze swoich śmiesznie nizkich płac, przedłożyli przed dwoma tygodniami pracodawcom swoje skromne żądania minimalnej podwyżki pobieranych dotychczas płac.

Pracodawcy solidarnie odrzucili żądania robotników, zasłaniając się drożyzną i „złemi“ zarobkami.

Na takie obłudne twierdzenie ze strony pracodawców, nie pozostało robotnikom krawieckim nic innego, jak chwycić się wypróbowanej walki strejkowej.

Ogłoszono strejk robotników i robotnic, pracujących w zawodzie krawieckim.

Krawiecki ruch cennikowy organizowany był początkowo w N. Z. R., lecz robotnicy krawieccy, którzy należeli przed wojną do swojej własnej organizacyi zawodowej, opartej o ogólną organizacyę związków zawodowych, na jednem z ostatnich zgromadzeń

uchwalili łączność swoją z proletaryatem robotniczym całego Lwowa i kraju i przystąpili do komisyi zawodowej.

Robotnicy i robotnice krawieckie stanęły pod czerwonym sztandarem, w tem słusznem przekonaniu, że oparci o ogół robotniczy czerwonego Lwowa, zwyciężą w swojej walce cennikowej.

Wczoraj

przyłączyły się do strejku robotnice z krajowego Zakładu odzieży w liczbie ponad 200,

stawiając równocześnie swoje żądania: 46 godzinny tydzień roboczy, 100 proc. do dotychczasowych płac z równoczesną unifikacyą waluty, t. zn. zamianę koron na marki.

Że żądania robotnic z tego zakładu nie są wygórowane, wystarczy podać, że

dotychczas pobierały płacę dzienną w wysokości 18 kor.

Kierownictwo kraj. Zakładu odzieży oświadczyło gotowość unifikacyi waluty, nie chce natomiast słyszeć o jakiejkolwiek podwyżce płac.

Na pierwszą wiadomość o strejku pośpieszyli towarzysze piekarscy z doraźną pomocą

w formie codziennie dostarczanych 25 bochenków chleba

Datki pieniężne płyną też obficie od robotniczego Lwowa. Wystarczy dodać, że towarzysze stolarze i kuśnierze nadesłali pokaźniejszą kwotę.

Zachęcony tym samorzutnym czynem towarzyszy innych zawodów, komitet strejkowy rozesłał listy składkowe do wszystkich organizacyi robotniczych, celem zbiórki dobrowolnych datków, z których wypłacone będą zapomogi strejkującym.

Prowadzony równocześnie przez żydowskich rob. krawieckich w pracowniach żydowskich zakończył się ich zwycięstwem. Oczekiwać należy, że i polscy „katoliccy“ majstrowie nie zechcą być gorsi od swych żydowskich kolegów.

Z urzędu walki z lichwą.

Lwów, 24 marca.

Urząd walki z lichwą, Lwów ul. Rutowskiego l. 11 w ostatnich dniach ukarał następujące osoby:

Za niedozwoloną sprzedaż białego pieczywa i ciast, Chanę Finkelsteinową na 100 mk. kary lub 2 dni aresztu, Paulinę Starkową na 100 mk. 2 dni aresztu, Józefa Kurzroka, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 1 na 200 mk. 4 dni aresztu, Julię Modecową, Kętrzyńskiego 17 na 200 mk. 4 dni aresztu, Pepi Kalbrumową, Grodecka 20 na 100 mk. 2 dni aresztu, Władysława Kucharskiego, pl. Halicki, na 100 mk. 2 dni aresztu. Rubina Grabika Rynek 8 na 200 mk. 4 dni aresztu, Klarę Friedową plac Bernardyński 15 na 140 mk. 4 dni aresztu, Nuchima Weichselbauma ul. Zamarstynowska 22 na 100 mk. 4 dni aresztu,

Za sprzedaż ciast, papierosów i wódki, Rafała Fürganga ul. Żółkiewska 35 na 500 mk. 20 dni aresztu, Katarzynę Krzystalską ul. Słowackiego 14 na 150 mk. 3 dni aresztu, Friedę Amadową na 250 mk. 5 dni aresztu, Edmunda Cybulskiego, ul. Jabłonowskich 34 i Szafira Brunnera ul. Sobieskiego 39 po 100 mk. lub 2 dni aresztu.

Za niedozwolony wypiek chleba, Samuela Haya, ul. Źródlana l. 27, na 1,000 mk. 10 dni aresztu. Aunera Flana recte Dünera, ul. Serbska l. 1, na 500 mk. 10 dni aresztu. Salamona Finiza, ul. Pilnikarska l. 5 i Abrahama Hinde Schifra, ul. Żółkiewska l. 3, po 1,600 mk. 14 dni aresztu. Majera Themana, ul. Karna l. 3, na 300 mk. 6 dni aresztu.

Za sprzedaż chleba po lichwiarskich cenach, Efroima Horowitza, ul. Sobieskiego l. 41, na 300 mk. 12 dni aresztu. Karola Neuwalda, ul Halicka l. 9, na 200 mk. 8 dni aresztu. Serafina Kohla, Zniesienie l. 102, na 200 mk. 4 dni aresztu. Schmaje Pressa, ul. Karna l. 3, na 200 mk. 2 dni aresztu.

Za lichwę przy sprzedaży sacharyny i ciastek, Hanię Spinerową, ul. Szeptyckich l. 29, na 409 mk. 8 dni aresztu. Simele Schora, ul Łyczakowska na 400 mk. 16 dni aresztu.

Za sprzedaż wódki i papierosów, Izraela Felda, ul. Sokoła l. 5, na 400 mk. 8 dni aresztu.

Za lichwę, Józefa Hausnera ul. Krakowska l. 13, na 100 mk. 4 dni aresztu, i Dawida Brücka ul. Słoneczna l. 20, na 200 mk. 8 dni aresztu.

Za paskarskie ceny przy sprzedaży mydła i soli ukarano Arnolda Eisenbratta ul. Grodzickich l. 6, na 500 mk. 20 dni aresztu.

Za pasek mączny Benjamina Herscha Szaffera ul. Słoneczna l. 10, na 200 mk. 4 dni ar.

Za spekulacyę z tytoniem, Hermana Korkesa ul. Jagiellońska l. 11, na 3.000 mk. 2 miesiące aresztu i konfiskatę tytoniu wart. 13.000 K.

Za pasek cukrowy, Ferdynanda Völpela, ul. Sakramentek l. 32, na 1.000 mk. 10 dni aresztu, i Katarzynę Hawrynkową, ul. Sykstuska l. 32, na 350 mk. 7 dni aresztu.

Za pasek solny Feigę Szneidrową w Brodach, na 1.000 mk. 20 dni aresztu.

Za lichwę ubraniową, Oskara Winnitza ul. Rutowskiego l. 6, na 500 mk. 10 dni aresztu, Maksymiliana Margulesa, kierownika kantoru „Merkury“ ul. Legionów l. 1, za niezgłaszanie obcej waluty, na 400 mk. kary i konfiskatę 4.000 franków.

Tomasza Zielińskiego, właśc. kawiarni „szkockiej“ pl. Akademicki za sprzedaż ciast, niewywieszanie rozporządzenia władzy i brak cennika na 1.200 mk. 22 dni aresztu.

Za podobne przestępstwo ukarano parę innych właścicieli kawiarń, oraz kilkadziesiąt kupców i handlarzy za niewystawienie cennika grzywną do 100 mk. i do 2 dni aresztu.

Wszelkie przekraczania cen maksymalnych i za lichwę przy sprzedaży towarów lub wiktuałów na eży donieść bezwłocznie do Urzędu walki z lichwą przy ul. Rutowskiego l. 11, a paskarze jak podajemy, zostaną ukarani.

—o—

OGŁOSZENIA.

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

(dawniej Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki)

na mocy zezwolenia Ministerstwa Skarbu z 11|XII 1919

podwyższa kapitał akcyjny do 20,000.000 M. p.

w drodze emisji 85.000 sztuk nowych akcji po 200 MK. pol.

W myśl tego zezwolenia i statutu, nowe akcje nominalnej wartości 200 Mk. pol. nabyte być mogą w połowie i w stosunku dwie nowe akcje za każdą jedną starą,

przez dotychczasowych akcjonarjuszów po 250 M. p. za sztukę,
przez nowych reflektantów po 275 M. p. za sztukę,

O terminie, do którego dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcji, rozstrzygnie Walne Zgromadzenie.

Wpłaty uwzględnione będą w porządku chronologicznym, przyczem Zarząd zastrzega sobie prawo nieuwzględnienia poszczególnych zgłoszeń.

Kwoty wpłacone i uwzględnione, — do 1-go lipca 1920 roku oprocentowane będą po 4%, zaś od 1-go lipca 1920 roku partycypują pro rata w dywidendzie za rok 1920

Za rok 1918 wypłacono akcjonarjuszom 8% dywidendy.
Za rok 1919 Wydział Wykonawczy R. N. proponuje 9% dywidendy.

Ewentualne nadpłaty ponad 20,000.000 Mk. p. na życzenie uwzględnionych reflektantów mogą być policzone na poczet dalszych zamierzonych emisji z oprocentowaniem 4% aż do dnia, w którym przyznane im będzie prawo poboru dywidendy.

Bank jest w toku otwarcia oddziałów we wszystkich dzielnicach Polski. — Dotychczas funkcjonują oddziały w następujących miejscowościach:

Gdańsk, — Wollweberstrasse 27 (Dom własny)
Kraków, — Pijarska L. 2.
Lublin, — Krakowskie przedmieście.

LWÓW, — ulica Halicka 19, (Dom własny).
Przemyśl, — (Dom własny).
Sanok, — (Dom własny).

Warszawa, — Szkolna 10.

Zastępstwo interesów Polskiego Kupiectwa na Amerykę objął rdzennie polski Breadway National Bank of Buffalo.

Wpłaty na akcje przyjmują wszystkie własne oddziały Banku i wszystkie poważniejsze instytucje finansowe w kraju, — zaś w Małopolsce

Bank krajowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały
Bank Hipoteczny we Lwowie i wszystkie jego oddziały

Bank Przemysłowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały

Austrjacki Zakład Kredytowy — Filia we Lwowie.

Dotychczasowi akcjonarjusze mogą wpłacać tylko we własnych Oddziałach Banku.

Dewiza Banku kupiectwa polskiego:

„POLSKI HANDEL w POLSKICH RĘKACH!"

1684

Zarząd.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREP

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.